



AUM ŚRI SAI RAM

## **Wykład prof. dr Samuela Sandweissa na 28. Konwokacji Uniwersytetu Śri Sathya Sai 22 listopada 2009 r.**

Najdroższy Ukochany Swami, Czcigodny Rektorze tego świętego Uniwersytetu Śri Sathya Sai, pranamy (pokłony) do Twoich boskich lotosowych stóp. Szanowny prorektorze Vishwanath Pandit, dostojni członkowie rady zarządzającej oraz wydziałów Uniwersytetu, szanowni goście, ukochani studenci, bracia i siostry!

Ofiaruję te kilka słów Swamiemu i modłę się, by przez nie płynęła Jego miłość.

Z głębokim unizieniem przyjąłem zaproszenie do wygłoszenia przemówienia na tej specjalnej, 28. Konwokacji Uniwersytetu Śri Sathya Sai. Swami jest dla mnie świętym – wszechobecnym, naszym stałym przyjacielem i towarzyszem.

Czy kiedykolwiek – gdziekolwiek był taki Rektor, będący z nami w tym życiu i w następnym – prowadzący do błogości i miłości? Możliwość przemawiania przed Nim jest wyróżnieniem – to wielki honor w moim życiu.

Krótki wiersz:

Jest gdzieś tam w ciemnościach  
Młode, czułe serce  
Płaczące, by zobaczyć – zrozumieć ciemność  
Jednak czujące się opuszczone i zagubione

Czy przyjdiesz do mnie?  
Czy przyjdiesz do mnie?  
Czy mogę Cię zobaczyć?  
Czy mogę Cie dotknąć?  
Czy mogę Cię usłyszeć?  
Czy życie może być dobre  
Dzięki Tobie?

I wtedy tak nieoczekiwanie pojawiłeś się Ty –  
Z ciemności  
Byłem w Bombaju 37 lat temu

Jako młody psychiatra  
Niepokojony niestałością  
I śmiercią  
Opuściłem małe mieszkanie  
By zobaczyć Cię po raz pierwszy  
Byłem pośród 20 milionów ludzi – A Ty przyszedłeś do mnie

Co za miłość –  
Wyjść z ciemności  
I uczynić mnie szczęśliwym

Widziałem wieczność – całe stworzenie  
Sens i przyczynę

A ponad wszystko, Twoją miłość

Jak mogę wyśpiewać Twoją chwałę?  
Jak mogę wyrazić Twoją wielkość?  
Przyjmij tę krótką mowę, Swami  
Modlitwę za Twe zagubione dzieci

Modłę się, na miłość boską  
Niech Twa litość się rozleje  
Poprzez niebo i góry  
Na serca, które boją

Niech góry dzwonią  
Nieba śpiewają  
Niech każda istota  
Wykąpie się w widzeniu  
przez tę głęboką noc ciemności  
Spraw, by nam było dobrze i pełnie, i święcie

Koniec wiersza

Dzisiaj zwracam się do kończących studia na tym bardzo specjalnym uniwersytecie. Chciałbym także włączyć tutaj wszystkich wielbicieli Boga, ponieważ w naszych sercach wszyscy jesteśmy uczniami Swamiego.

O czym dowiadujemy się tutaj, czego nie znalazłem nigdzie indziej?

Doświadczaliśmy Swamiego, który miłościwie ratuje nas w ostatniej chwili, gdziekolwiek byśmy nie byli, ukazując Swoją władzę nad czasem i miejscem.

Zobaczyć Swamiego materializującego przedmiot to otrzymać świadectwo prawdy, że „Stworzenie, wszechświat jest projekcją woli Boga – jest więc pozbawiona fundamentalnej rzeczywistości.” Swami napisał o tym w „Bhagawata Wahini.”

Czy współczesną naukę stać na choćby mgliste wyobrażenie tej rzeczywistości?

Nasza wiedza o miłości Swamiego oraz o Jego panowaniu nad czasem, przestrzenią i materią nie jest wiedzą wymyśloną czy książkową. Jest to wiedza zrodzona z rzeczywistego doświadczenia życia ze Swamim, jest to wiedza praktyczna. Nie da się jej nabyć za żaden ziemski skarb. A jednak Swami daje nam ją bez ograniczeń. Jest to Jego bezcenna łaska!

Tak! Bóg istnieje! Jego serce jest miękkie jak masło; kocha nas i pragnie naszej miłości – miłość łączy się z miłością – jestem Bogiem.

Kluczem jest umysł – on powoduje naszą niewolę lub wyzwolenie . Podążaj za głosem sumienia, ono prowadzi nas na drogę służby społecznej. Przez służenie odnajdujemy Boga w społeczeństwie i spełniamy się!

Studenci, jesteście świętą skarbnicą nauk Swamiego – u progu sprawdzania tej świętej wiedzy w tyglu codziennego życia. Jak mamy żyć według tych nauk? Posłuchajcie tej historii.

W lutym 2005 roku Swami zmaterializował złoty pierścień dla mojej żony. Miał on prostokątną powierzchnię oraz widoczny napis Om na jednej stronie.

Zauważyliśmy, że gdy patrzy się pod różnym kątem, te same linie wyglądały jak słowa w różnych językach. Jeden z nich wyglądał na arabski. Swami powiedział, że były to imiona Boga.

Wiedziałem, że tajemnica związana z różnymi imionami z czasem wyjdzie na jaw.

Mój bliski przyjaciel, który miał niepełnosprawną żonę, zachorował. Nie byli w stanie opiekować się sobą. Popadli w rozpacz.

Przejechaliśmy 2000 mil, aby pracując ciężko przez cały tydzień posprzątać ich dom oraz przenieść ich w bezpieczne miejsce. W ich domu panował taki nieporządek i tyle było brudu, że podczas pracy w nim musieliśmy nosić maski ochronne. Oto w jakich warunkach żyje dziś człowiek – żyjemy na zanieczyszczonej ziemi, powietrzu oraz związkach społecznych. Zachorowaliśmy!

Swami był w naszych myślach, słowach i czynach. Gdy przywróciliśmy schludność i czystość w obejściu, a także w naszych pobudkach, zobaczyliśmy oznaki boskości Swamiego – w uśmiechach na twarzach naszych drogich przyjaciół.

W recepcji naszego motelu recepcjonista zauważył pierścień Sharon. „Czy wie pan, co to znaczy?” – zapytała Sharon. „To jest imię Boga, Allach” – odpowiedział. Służba zaowocowała wglądem!

Następnie poznaliśmy znaczenie każdego słowa, jakie były widoczne przy ustawieniach pierścienia pod różnymi kątami. Z jednej strony był to ‘Om,’ z drugiej ‘Allach,’ z kolejnej ‘Ja to Ja’, z jeszcze innej ‘El’ – imię Boga w religii żydowskiej. Swami nauczał: różne są imiona, lecz jeden jest Bóg, oraz że poprzez służenie dostrzegamy naszą jedność w różnorodności.

Mądrość pogłębiła się dzięki służbie.

Około półtora roku temu byliśmy z Sharon w St. Petersburgu, aby wystąpić podczas Rosyjskiej Narodowej Konferencji Sai. Swami naucza prowadzenia siebie, prowadzenia rodziny, służenia lokalnej społeczności, a nawet służenia wspólnocie światowej.

Opowiedzieliśmy historię o pierścieniu i pokazaliśmy zdjęcia na dużym ekranie. Obecni na widowni muzułmanie byli głęboko poruszeni i uradowani. Byli szczęśliwi widząc, że Swami docenił ich przez materializację ich najświętszego słowa. My także byliśmy bardzo szczęśliwi mogąc brać udział w niesieniu szczęścia.

Profesor Jafar Malaev z Dagestanu uśmiechał się najbardziej ze wszystkich obecnych na konferencji. Nigdy przedtem nie słyszałem o Dagestanie. Czy mógłbym spotkać profesora Jafara inaczej niż dzięki rozszerzającemu się kręgowi miłości Swamiego?

Był on muzułmaninem oraz rektorem wielkiego uniwersytetu, uczącego 30 000 studentów. Duże wrażenie zrobiła na nim miłość oraz programy nauczania Swamiego. „Jak mogę wprowadzić twoje nauki na mój uniwersytet?”. Odpowiedź Swamiego była prosta. „Ty jesteś pedagogiem – pomyśl, jak to zrobić”. Jest w tym cenna lekcja dla nas! Musimy wcielić te nauki dzięki mocy praktyki – to zależy od nas. Stała zintegrowana świadomość – ręce w społeczności, a głowa w duchowości – zintegrowanie dwóch w jedno!

Jafar powiedział: „Jeżeli mamy przeżyć, musimy wznieść się ponad złość, przemoc i zemstę. Problemy takie jak występują na Bliskim Wschodzie pomiędzy Palestyńczykami i Izraelitami muszą zostać rozwiązane z miłością.” Potem, biorąc mą rękę w swoją i głęboko patrząc mi w oczy, powiedział: „Musimy przestać walczyć i nauczyć się kochać siebie nawzajem – kocham cię, Sandweiss”. Byłem szczerze wzruszony i odpowiedziałem: „I ja kocham ciebie, Jafar.” Pierścień Swamiego zbliżył nas!

Jafar jest muzułmaninem, a ja jestem żydem. Modłę się, by miłość Sai przeniknęła do odwiecznego konfliktu pomiędzy Palestyńczykami i Izraelitami, Arabami i Żydami – do wszystkich zatargów i frakcji, by wyleczyła nasze serca i przyniosła pokój. Czy jest to możliwe?

Tylko przez miłość Swamiego oraz przez Jego posłańców. Nabieramy przekonania o możliwości doprowadzenia do pokoju na świecie przez czystą miłość, patrząc jak ta miłość już się przejawiała.

Odkąd spotkałem Swamiego 37 lat temu, nie mogłem przestać myśleć i pisać o Nim. Byłem tak podekscytowany tym, że zobaczyłem nieskończoną świadomość w żywej istocie, wiedząc, że jest On odbiciem jaźni. Od Niego dowiedziałem się, że jestem Bogiem.

Lecz gdy powiedziałem moim kolegom psychiatrom na uniwersytecie, że jestem Bogiem, pomyśleli, że w Indiach straciłem rozum. Właściwie to tutaj odnalazłem swoje serce! Nie było lepiej, gdy powiedziałem: „Poczekajcie, poczekajcie – wy też jesteście Bogiem”. Przed współczesną psychiatrią jest jeszcze daleka droga.

Potem pojawiły się świątynie uzdrawiania – szpitale superspecjalistyczne z ich przesłaniem czystości i współczucia. Jak szybko się pojawiły, jak są piękne, jak sprawnie i

skutecznie wyrażają miłość Swamiego do ludzi biednych i w potrzebie! Jak zachęcają nas, byśmy się stali instrumentami jego miłości!

W czasach, gdy medycyna jest skażona żądzą pieniądza oraz pozycji, przestanie szpitali Swamiego – o czystości, świętości i służeniu – zaczyna być słyszane i praktykowane. Na przykład, miesiąc temu wziąłem udział w pierwszej Międzynarodowej Medycznej Konferencji Sai w wielkim centrum kongresowym w Kalifornii w USA. Była ona zorganizowana przez Międzynarodowy Medyczny Komitet Śri Sathya Sai (Sri Sathya Sai International Medical Committee), a przewodniczył jej dr Narendra Reddy. Swami powiedział doktorowi Reddy, że On sam poprowadzi spotkanie. I rzeczywiście, wszystko wyszło olśniewająco.

Około 30 utalentowanych mówców – niektórzy szefowie wydziałów, prezesi stowarzyszeń z USA i z całego świata – przemawiało do międzynarodowej grupy 450 lekarzy. Mówili o miłości Swamiego oraz jak wcielili to w swoich praktykach, bezpłatnych klinikach i obozach oraz programach pomocy poszkodowanym w klęskach żywiołowych. Niektórzy z naszych braci i siostr byli w takich nieszczęśliwych rejonach jak Darfur, Somalia, Kosowo, biednych wioskach rosyjskich, Afryce czy w Indiach, służąc najbardziej cierpiącym naszym braciom i siostram przy stale obecnym wsparciu Swamiego.

Swami przynosi przemiany nie tylko w medycynie, ale także we wszystkich relacjach, a szczególnie w edukacji. Widziałem, jak ten uniwersytet rozkwitał. Widziałem początek, gdy były tylko linie na piasku wskazujące, gdzie kopać. Widziałem, jak te budynki powstawały, widziałem was na korytarzach i w salach wykładowych, w laboratoriach i akademikach, na boiskach i podczas darszanów, gdzie pędziliście tak szybko, by zająć miejsce blisko Swamiego. Od początku przyjaźniłem się z prorektorami. Pierwszy z nich, dr V. Gokak, siedział przy stole w naszej kuchni w Stanach Zjednoczonych i uczył nasze cztery młode córki modlitwy przed jedzeniem.

A teraz stoję przed wami w czasie tej 28. Konwokacji, widząc taką przemianę budynków, programów i studentów. Obecnie uniwersytet ten jest zaliczany do najlepszych w Indiach!

Jakże radosne jest widzieć wasze promienne twarze oraz poczucie chęci służenia z całego serca. Jesteście dowodem na to, że integracja świeckiej i duchowej edukacji jest nie tylko możliwa, nie tylko praktyczna, ale wręcz jest niezbędną do naszego przetrwania!

Drodzy studenci, bądźcie zawsze czujni, uważni, by mocno trzymać się Swamiego, gdy będziecie stawiać czoła obecnym olbrzymim problemom.

Ubóstwo miłości oraz wzrost egoizmu sprawiają wielkie cierpienia, tak naszym umyśłem jak i Matce Ziemi. Szerzą się bez miary niepokój, depresja, nienawiść, dezorientacja, utrata sensu i celów. Bezmyślna produkcja i konsumpcja spowodowały wyczerpanie zasobów i zanieczyszczenie środowiska.

Już ponad miliard ludzi cierpi z braku czystej wody; codziennie wydalamy do atmosfery 93 miliony ton trujących zanieczyszczeń. Ta bezmyślna, egoistyczna działalność dotyka nas wszystkich. Dla przykładu, Eskimosi na Grenlandii mają największą koncentrację tych toksyn w swoich ciałach. Są zdani na naszą łaskę.

Dzisiaj zużywamy o 20% więcej surowców niż Ziemia może zregenerować. Przy obecnym rozwoju gospodarki i gdyby wszyscy konsumowali w takim stopniu, jak to dzieje się w Stanach Zjednoczonych, potrzeba by było pięciu planet o rozmiarze Ziemi, by wystarczyło na zaspokojenie naszych uzależnień. Dodanie czterech nowych planet nie może być naszym celem!

Stoimy w obliczu gróźb – wojny nuklearnej, ludobójstw, rasizmu, fundamentalizmu, terroryzmu. Jak można zmienić ten zastraszający stan?

Tylko przez miłość Swamiego – a my jesteśmy Jego posłańcami.

Nasze miejsce jest przy Swamim – by być wartościowymi instrumentami Jego miłości. Problem nie leży w nieznamości Jego nauk. Swami silnie ugruntował je w naszych sercach! Problemem jest utrata woli i determinacji na dłuższą metę, to, że otrzymaliśmy i zapomnieliśmy o naszym bliskim związku z Swamim. Wiele lat temu Swami opisał tę bliskość w liście do swych uczniów.

„Twój jest ptak – Moje są skrzydła,  
Twoje są stopy – Moja jest droga,  
Ty masz oczy – Ja mam formę,  
Ty masz rzecz – Ja mam marzenie,  
Ty masz świat – Ja mam niebo,  
W taki sposób jesteśmy wolni, tak się odnajdujemy,  
Tak zaczynamy i tak kończymy,  
Ty we Mnie, a Ja w tobie.  
Bądźcie szczęśliwi!”

Nie wolno nam brać, a potem zapominać darów, które dał nam Swami – ani z powodu obolałego ego, zniechęcających zadań czy długotrwałego wysiłku. Nie ma miejsca na wymówki typu: jestem zmęczony, to jest zbyt uciążliwe, moja kariera zabiera mi cały czas, muszę zarobić pieniądze, nie jestem w nastroju, krępuję się, zapomniałem – tyle jest powodów do zboczenia z drogi.

Nie, nie – ścieżka czystej miłości jest zbyt ważna. Musimy raczej zrozumieć naszą rolę i powstać na zawołanie – tak jak Swami pewnego razu napisał do studentów:

„Studenci ...  
Postrzegajcie życie jako pole walki przeznaczone dla heroizmu i odwagi.  
Jesteście dziećmi Boga, bohaterami w działaniu, wielkimi żołnierzami wieku kali.  
Matka oczekuje waszego pojawienia się na arenie.”

Trzymajcie się mocno i bądźcie gotowi do służby. Przytoczę tutaj historię ofiarnej miłości, zawsze gotowej, by służyć Swamiemu.

Dr Jack Hislop dowiedział się o Swamim, a potem służył mu wiernie przez ostatnie 30 lat swego życia. Był on pierwszym prezesem Rady Sathya Sai w Stanach Zjednoczonych i napisał dwie książki o Swamim: „Rozmowy z Sathya Sai Babą” oraz „Mój Baba i ja”. Swami powiedział mi, że Hislop przez swoje ostatnie 15 lat pozostawał w stałej medytacji ze Swamim.

Hislop był silnym mężczyzną, głosił o Swamim na całym świecie. Gdy zbliżał się ku śmierci, będąc już słaby, został zaproszony, by przemawiać w Japonii. Ponieważ był bardzo słaby, napisał do Swamiego z zapytaniem, czy powinien tam pojechać.

Swami w odpowiedzi przysłał jedno słowo: „Jedź”. Wyglądało na to, że Swami prosił o kompletne oddanie Jemu wszystkiego i o zaakceptowanie faktu, że to On jest wykonawcą!

Chociaż Hislop ledwo mógł się utrzymać na nogach, to jednak posłuchał Mistrza i wygłosił 35 nadzwyczajnych wykładów w ciągu 10 dni. Czasem Swami wybiera wielbiciela na wzór, jako przykład ofiarnej służby. Wierzę, że dr Hislop był takim wielbicielem.

W kiepskim stanie, osłabiony Hislop powrócił do domu. Gdy zadzwoniłem do niego pewnego ranka, powiedział, że upadł w nocy, a że był za słaby, by wstać, przeleżał kilka godzin na podłodze. Zaniepokoiło mnie to i niezwłocznie zabrałem go do szpitala. Dowiedzieliśmy się, że ma raka i wkrótce umrze.

Dr Hislop nie bał się śmierci – Swami był jego wsparciem. Zapytany, czego się nauczył podczas swego długiego życia duchowego i co dawało mu teraz siłę, powiedział bez wahania: „Praktykowałem wiele ścieżek – medytację, służenie, nieprzywiązanie – jednak najbardziej trwałą ze wszystkich i tą, której się trzymam teraz jest oddanie! Wszystkie inne ścieżki – medytacja, służba – odpadły. Pozostało tylko oddanie. Widzę Swamiego i wiem, że jest On we mnie, a ja w Nim”.

Czysta miłość jest najcenniejsza. Jest alfą i omegą – początkiem i końcem. Gdy usunąć wszystko, co nietrwałe, zostaje miłość. Gdy studnia wyschnie i wszystkie żaby uciekną, jedynie czysta miłość Boga zostanie, by nam towarzyszyć. Swami mówi, że stwarzanie, podtrzymywanie i rozpad świata emanują z miłości. Czysta miłość przydaje piękna charakterowi, harmonii domowi oraz pokoju światu.

A Swami przyszedł, by dać nam czystą miłość, jak sam powiedział:

„Przyszedłem zapalić lampę miłości w waszych sercach,  
by zobaczyć, jak świeci i z dnia na dzień mocniej jaśnieje.”

Dzisiaj Swami niezmiernie szczerze obsypał mnie swoją czystą miłością. Pozwolił mi na zaszczyt bycia głównym gościem i dał szansę przemawiania do was. Zaproszenie to było dla mnie kompletnym zaskoczeniem. Znam wielu ludzi, którzy bardziej na to zasłużyli, lecz Swami obdarzył tym zaszczytem mnie. Wyraził przez to swą czystą miłość – miłość, która działa ponad domeną ludzkiego pojmowania. Jestem niewysłownie wdzięczny za Twą czystą miłość, Swami. Dziękuję Ci.

Możemy zapytać, czy miłość Swamiego naprawdę przyniesie pokój naszemu niespokojnemu światu. Jedną rzeczą jest zobaczyć cudowne powstanie super-specjalistycznych szpitali, olbrzymich projektów czystej wody, rewolucyjnych programów edukacyjnych, duchowych centrów na całym świecie praktykujących służbę i miłość, a zupełnie inną jest uważać, że Swami może naprawdę przynieść pokój światu. Choć powiedział On, że w krótkim czasie będziemy mieć pokój na świecie, wydaje się to prawie niemożliwe.

Ale bądźmy otwarci na możliwość niemożliwego, ponieważ Swami potrafi dokonać wszystkiego! Musimy się poważnie przygotować na chwilę, gdy Swami wybierze z tłumu kogokolwiek z nas, tak jak wybrał mnie dzisiaj i postawi na stanowisku mającym rzeczywisty wpływ na światowe wydarzenia. Na dzień, w którym nas wybierze, musimy się przygotować przez śpiewanie Jego imienia, służenie Jego dzieciom, studiowanie Jego odwiecznej mądrości.

Moja żona zapytała raz Swamiego, czy uratuje świat. Odpowiedział: „Ratunek to jedna połowa, drugą jest sewa” [Half save, half seva]. Sewa (służenie) to czysta miłość w działaniu!

Swami, w czasie, gdy zbliżamy się do roku, w którym będą Twoje 85. urodziny, modłę się o rok czystej miłości – niech Twoja chwała zajaśnieje w naszych sercach jak milion słońc, zapalając ogień naszej miłości.

Dopóki Ty i ja nie staniemy się tym samym  
Pójdźmy z Twoją miłością w naszych sercach  
Z Twym imieniem na ustach  
Z Twoją ręką w naszej  
I ręką w rękę – pół ratunek [ang. save], pół sewa  
Przynieśmy honor temu świętemu uniwersytetowi  
i Twemu świętemu imieniu – i promieniuemy miłość na świat – tak, że:  
Góry zadźwięczą miłością  
Nieba zaśpiewają z miłością  
Gwiazdy zajaśnieją z miłością  
Poeci złożą rymy z miłością  
I wszystkie istoty  
We wszystkich światach będą szczęśliwe.

Studenci, znam miłość w waszych sercach i dzielę ją z wami. Słyszałem was, jak świergotaliście przed Swamim – Swami, Swami, Swami – Swami, Swami, Swami. Widziałem Go wzruszonego waszą tęsknotą. Modłę się, by usłyszał On ten krzyk, to tęskne wołanie świeżo opierzonych ptaków zaczynających latać ... i pobłogosławił nas Swymi cennymi słowami światła.

Drogi Swami, proszę Cię o zabranie głosu w tym chwalebny i świętym Dniu Konwokacji.



tłum. Krzysztof Proce, współpr. Kazik Borkowski  
red. Izabela Szaniawska